Rok IX

Nr. 1

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55	zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89	„
Kwartalnie w ekspedycji	7,65	„
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67	„

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s tronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Sylwestra p.
Wtorek: Nowy Rok

CHOJNICE, wtorek dnia 1. stycznia 1929 r.

Słońca wschód 8.16 zachód 15.50
Księżyca wschód 21.29 zach. 11.05

Polska u progu Nowego Roku 1929

Na zegarze dziejowym dobiegła **chwila przełomu.**

Rok stary niby ziarno piasku stoczył się w czasu przestrzenie.

I nadeszła znowu chwila, w której zastanowić się musimy nad minionym okresem czasu, aby **na przyszłość nowe wyciągnąć nauki, a zarazem otuchę i wiarę do dalszych dla dobra Rzeczypospolitej poczynań.**

Przeżyliśmy już **dziesiąty rok wolności naszej ukochanej Ojczyzny.** Dziesiąty rok dlatego, bo już **w listopadzie 1918 roku Warszawa i Kraków zrzuciły jarzmo obce,** a w grudniu podniosła się **Wielkopolska i ze znacznej części kraju wypędziła Prusaków.**

W dniu dzisiejszym przed dziesięciu laty **sztandary polskie powiewały już w Poznaniu i Gnieźnie,** tych kolebkach prastarych narodu polskiego

W styczniu 1920 roku **odzyskaliśmy ukochane Pomorze, a dzielna armja gen. Hallera dotarła do brzegów morza polskiego,** którego strażnicy — Kaszubi oddali nam je jako skarb najdroższy, pielęgnowany przez tyle dziesiątek lat. W marcu 1921 roku **stary piastowski Górny Śląsk powrócił na łono Macierzy.**

W pierwszych latach wolności dokonaliśmy **bezprzykładnego w dziejach świata wysiłku.** Z kilku dzielnic, podległych różnym władzom i prawom w czasie rozbiorów, różne przechodzących w tej epoce losy, stworzyliśmy **jedność państwową, jedne nierozdzielne i wszędzie równe ciało, jedną wspólną Rzeczypospolitą. Zorganizowaliśmy armję, usunięty został panujący wszędzie chaos i powojenne rozprężenie, stworzyliśmy system administracyjny, odbudowaliśmy zniszczone wsie i miasta, w końcu uporządkowaliśmy chaotyczne stosunki walutowe.**

O ile przed dziesięciu laty Polska była jedynie państewkiem, zdolnem zaledwie do wegetacji, o tyle z Nowym Rokiem 1929 jest już **państwem zorganizowanem i potężnem, państwem, które wraca na swoje dawne historyczne stanowisko do swojej wielkiej idei dziejowej.**

Przez ten dziesięcioletni okres czasu zrobiliśmy bardzo wiele. **Przez stworzenie konstytucji, n. p. zapewniliśmy naszemu państwu praworządność, utrwaliśmy warunki gospodarczego życia, przeprowadziliśmy reformę walutową, dokonaliśmy olbrzymich wysiłków w dziedzinie odbudowy kraju.** Dodajmy do tego jeszcze **z trudem uregulowane granice, jednolitą doskonale zorganizowaną armję, ogrom ustaw o szkolnictwie, w sprawach administracyjnych, socjalnych itd., jednolitą administrację, zorganizowane sądownictwo, odbudowę przemysłu i rolnictwa, wzorowo funkcjonujące koleje,** a wreszcie szereg sukcesów zagranicznych — a będziemy mieli przybliżony **obraz naszych tytanicznych wysiłków** w ciągu tego pierwszego dziesięciolecia **nad stworzeniem potężnego dziś państwa polskiego.**

Jeżeli z okazji Nowego Roku wspominamy te olbrzymie wysiłki nasze, to z uczuciem wielkiego zadowolenia i zrozumiałej dumy stwierdzić możemy, iż **wszystkie ubiegłe lata naszej odrodzonej państwowości pomimo pietrzących się trudności a nawet nieszczęść, jakie nas spotykały, były dla nas okresem wytężonej pracy i zasługi, a w tym okresie nie brakło i tryumfalnych momentów.**

W najtrudniejszych warunkach powstało państwo polskie i stoi dzisiaj już na mocnych podstawach. Nie my współcześni, ale **historja przyszłości** w mrówczej pracy badań, wolna od wpływów chwili obecnej **wykazać może wartość tego naszego dzieła, jak i całą doniosłość powojennej epoki.**

Być może, że w obecnej dobie są jeszcze braki w funkcjonowaniu naszego aparatu państwowego być może, że to i owo jeszcze trochę szwankuje, ale zrozumieć trzeba, że **z każdym dniem idziemy przecież ku lepszemu.** Zaledwie dziesięć lat danem jest nam pracować u siebie i dla siebie.

Miejmy jednak tę niezłomną nadzieję, że **z czasem i te ostatnie braki znikną jak i zniknąć muszą wszelkie przeszkody tamujące nasz rozwój a Polska oparta o potężne demokracje Zachodu stanie na wyżynie, uświęconej przez wiekową tradycję naszą.**

Ale jednego nam potrzeba, **jednej wielkiej armji obywatelskiej, pracującej rzetelnie dla dobra własnego państwa i jego chwały, rozumiejącej interes kraju i narodu, mogącej wyzbyć się waśnie i nienawiści klasowych. Dla każdego obywatela nie powinno być większego szczęścia, jak móc pracować dla swego państwa, dla swej Ojczyzny.**

Hasło: **Oszczędność i praca niechaj będzie naszą ideą przewodnią w zaczynającym się roku 1929 i w dalszem wytężonem działaniu dla dobra Najjaśniejszej naszej Rzeczypopsolitej i Jej chwały.**

Pochwała Ojca św.

Kochanym Synom Naszym

Aleksandrowi Kakowskiemu, tyt. św. Augustyna, Kardynałowi - Kapłanowi św. Kościoła Rzym.-Katol., Arcybiskupowi Warszawskiemu, Kardynałowi-Kapłanowi św. Kościoła Rzym.-

Augustowi Hlondowi, tyt. S. Mariae de Pace, Kat., Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu i innym czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom Polski

Pius PP. XI.

Przeczytaliśmy właśnie chętnie i z radością przemiły list Wasz, który niedawno wysłaliście ze zjazdu w Gnieźnie, ponieważ dojrzeliśmy w nim nowy dowód zarówno miłości i posłuszeństwa Waszego, jak i tej roztropności pasterskiej, którą tak niezwykle się odznaczacie. Słusznie przed rozpoczęciem Waszych prac i zamiarów poświęciliście się na rekolekcjach rozmyślaniu o rzeczach świętych, by w zapale serc rozstrzynąć wspólnie sprawy ściśle związane w tak ważnej chwili z dobrem Waszych diecezyj.. Wobec tego nie szczędzimy Wam zasłużonych pochwał: chociaż bowiem ani „który szczepi jest czem, ani który polewa: ale Bóg, który pomnożenie dawa", to jednak Bóg żąda starania i pilności od poświęconych Jemu pasterzy, którym tem bardziej sprzyja, im usilniej troszczą się o Jego chwałę. Ale we wspólnym liście Waszym jest jeszcze coś innego, co wiele cenimy: to ta, oczywiście, cechująca Was, biskupów łacińskich i ruskich pospołu jednomyślność i zgodność woli, by Rosjan dysydentów, którzy mieszkają w Polsce, przywrócić na łono Matki Kościoła; a jest to najbardziej upragnionem życzeniem wszystkich dobrych ludzi, by te nawrócenia były jak najliczniejsze. Tymczasem, nadzieją tą radośni, modląc się o pomyślny skutek prac i wysiłków Waszych dla dobra Polski, na mocy Boskiego urzędu i w dowód Naszej życzliwości Ojcowskiej udzielamy Wam z serca, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, jak również całemu klerowi i ludowi, powierzonemu każdemu z Was, błogosławieństwa Apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u Świętego Piotra, dn. 26 miesiąca listopada r. 1928, Pontyfikatu Naszego siódmego.

(—) Pius PP. XI.

Oby to był proroczy symbol!

Waldemaras otrzymał na gwiazdkę szubienicę

Wilno, 31. 12. Jak podaje „Dziennik Wileński" w dzień wigilijny Bożego Narodzenia nadesłano Waldemarasowi zamiast powinszowań, w przesyłce adresowanej urzędowo, na gwiazdkę pięknie rzeźbione pudełko, wewnątrz którego znajdowała się misternie urządzona szubienica, pod którą był napis: „Katowi narodu litewskiego". Równocześnie otrzymał podobny upominek szef sztabu generalnego litewskiego pułk. Piechawiczius, któremu przesłano koszyczek ozdobny, a w nim stryczek i rewolwer z napisem: „Zdrajcy i służalcowi"

Zimno nie na żarty

65 stopni mrozu.

Moskwa, 31. 12. Według doniesień z Tobolska mrozy we wschodniej Syberji stały się niebywale ostre. W Tobolsku notowano temperaturę minus 41, w Jakucku 50, na Kamczatce minus 65 Celsjusza.

Indje budzą się ze snu wiekowego

Londyn, 30. 12. Anglja ma kłopot tym razem bardzo poważny. Nie z podszeptów sowieckich, nie z powodu intryg francuskich czy innych, lecz z własnej inicjatywy, z odruchu dumy rozsadzającej młode pokolenie indusów. Indje roztwarły przymknięte przez wieki oczy i poczynają rozglądać się po ziemiach świata i porównywać swój los z losem narodów już wolnych, już niepodległych, aczkolwiek nie tak liczebnych jak kolos azjatycki

W Kalkucie odbył się w dniach, kiedy Europa święciła Narodziny Chrystusa, wielki kongres wszystkich partyj politycznych i na tym kongresie spisana została rezolucja, w której Indje żądają zupełnej niepodległości, podobnej do samodzielności, jaką się cieszą inne dominja angielskie, jak Afryka i Australja.

Głos tym razem jest pełen dumy męskiej i stanowczości. To już nie zwykłe powstanie, to krzyk do dnia swobody, krzyk który usłyszy napewno cała Anglja.

Męczennik za Wiarę katolicką

Cierpienia biskupa łotewskiego na wyspach Sołowieckich.

Berlin, 31. 12. „Allgemeine Rundschau" (Nr. 49) pisze: „O pobycie rosyjskiego ((katolickiego) biskupa mgra Sloskana na wygnaniu na wyspach Sołowieckich otrzymaliśmy następującą bezpośrednią wiadomość: Biskupa skazano na roboty przymusowe w błotach, musi mieszkać w nieopalanym baraku, otrzymuje tylko suchy chleb i sztokfisza, jako pożywienie i zaledwie najniezbędniejsze ubranie i to tylko podczas pracy. Poza pracą musi, podobnie, jak pozostali więźniowie, zdjąć ubranie.

Zdrowie jego jest już całkowiecie zniszczone. Z powodu przeziębienia i morzenia głodem wzrok i słuch zaczynają mu odmawiać posłuszeństwa i jeżeli starania rządu łotewskiego, by go uwolnić jako obywatela łotewskiego będą miały pomyślny wynik, to powróci ztamtąd biednym kaleką.

Z nadprzyrodzonego punktu widzenia, biskupa trzeba raczej podziwiać, nie żałować, ale wobec takiego stanu rzeczy ultramoralizującym potęgom Ligi Narodów chciałoby się najchętniej rzucić w oczy słowo o pobielanych grobach. Teraz, gdy główna przeszkoda wszelkiej pomocy dla współbraci katolickich w Rosji ze strony Niemiec, mianowicie w osobie posła niemieckiego Brockdorff-Rantzau, już nie istnieje, kto wie, czy interwencja nie byłaby możliwa".

Uczeń zasztyletował dyrektora gimnazjum

Sofja, 30. 12. W Samowowei, mniejszem mieście, położonem niedaleko Sofji, wydarzyła się w ostatnich dniach grozą przejmująca tragedja. Oto jeden z uczniów tamtejszego gimnazjum, który wydalony miał być z zakładu za złe zachowanie się, w chwili gdy dyrektor gimnazjum wezwał go, aby opuścił klasę szkolną — rzucił się na niego ze sztyletem i zadał dyrekterowi tyle ran, że ten przewieziony do szpitala natychmiast zmarł. Młodocianego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

O kolonje dla Polski

Polacy w pracy misyjnej i kolonialnej

Na VI-tym Walnym Zjeździe Związku Hallerczyków powzięto m. in. następującą uchwałę:

— Ze względu na to, że Polska, posiadająca pół miljona naturalnego przyrostu ludności, nie posiada żadnego terenu, na którym mogłaby osadzać nadwyżkę swojej ludności i ze względu na to, że tak II Brygada L. P. jak i Armja Polska we Francji walczyły u boku zwycięskich państw Ententy, Zjazd uchwala:

a) Odnieść się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i władz państwowych, aby ze względu na krew przelaną przez żołnierzy Armji Polskiej we Francji u boku Enetenty pod Rarańczą, Kaniowem na Murmanie, pod Verdun, St. Hilaire i polach Szampanji starały się przy rewizji mandatów kolonjalnych w roku 1931 o przyznanie Polsce mandatu kolonjalnego nad Kamerunem, należnym Polsce w spadku po Rzeszy niemieckiej.

b) Odnieść ię za pośrednictwem Legjonu Rzeczypospolitej Polskiej do władzy Fidac'u o poparcie tej sprawy na terenie międzynarodowym.

W związku z tą uchwałą nie od rzeczy będzie przypomnieć, jaki był udział Polaków w pracy misyjnej tudzież organizacyjnej w kolonjach światowych.

Udział Polski i Polaków w pracy misyjnej i cywilizacyjnej globu ziemskiego nie doczekał się dotychczas należytego opracowania, chociaż na terenie misyjnym na bliskim i dalekim Wschodzie pracowali Polacy już od XVI wieku. Cały szereg misjonarzy polskich udało się za Zygmunta III. a później Władysława IV do Persji, Indji i Chin, celem szerzenia chrześcijaństwa. Z pośród nich zasłynął męczennik ksiądz Meciński T. J.

Przy końcu XVIII w., to jest w chwili rozbiorów Polski, konfederat barski Beniowski na czele Polaków wygnańców Sybiru opanował rosyjski okręt na Oceanie Lodowatym, objechał w koło całą Azję i zajął się olbrzymią wyspą afrykańską Madagaskar, której liczne plemiona zorganizował państwowo i oddał pod protektorat francuski.

Wogóle Polacy współpracowali na polu misyjnem w ścisłej łączności z Francją i jej kulturą.

Typem nowoczesnego misjonarza katolickiego był O. Ryłło T. J., Polak, który po długiem doświadczeniu w pracy misyjnej na Wschodzie miał odwagę powiedzieć Papieżowi Grzegorzowi XVI: „Już czas, aby Propaganda przestała zwozić ze świata kraiowców do Rzymu, jak koty w worku, należy pójść do tych ludów i na miejscu zakładać domy wychowawcze i szkoły". Ks. Ryłło był założycielem całego szeregu domów wychowawczych w Syrji, Chaldei, u Kurdów dał podstawy do ufundowania uniwersytetu w Beuruth. Wpływ Jego na ludy Wschodu był tak wielki, że niektórzy twierdzili, że właśnie On przeprowadził wojnę z Ibrahimem Paszą i wypędził go z Syrji, co jednak nie było zgodne z prawdą, bo Ks. Ryłło ograniczył się tylko do obrony chrześcijaństwa. Wprawdzie do pracy O. Ryłły odnosiła się Francja pod wpływem Rosji, która prześladowała po r. 1831 Polaków na każdem miejscu, nieprzychylnie a ponadto fałszywe raporty o nim zdawał biskup Trioche, który pełnił równocześnie funkcję handlowego konsula francuskiego, ale O. Ryłło z zarzutów nieprzychylności się usprawiedliwił, a całą swoją pracę i cały wpływ przekazał na ręce Francuza O. Pancheta, utrwalając wpływy Francji w Syrji i na całym bliskim Wschodzie. O. Ryłło był pierwszym europejczykiem, który w roku 1847 przepłynął katarakty Nilu i założył misje katolickie w Kartumie, gdzie niestety w sile wieku umarł.

Kamerun. W czasie europejskiej gorączki kolonizacyjnej i mosjonarskiej około roku 1880, dwu Polaków inżynierów a to: Stefan Rogoziński i Leopold Janikowski założyli w Kamerunie, podówczas jeszcze przez nikogo nie zajętym, faktorję plantacyjno - handlową. Nawiązali oni także kontakt z misjonarzami Polakami, którzy pracowali w Zambezji. Przybył wtedy do Kamerunu O. Hiller, lecz samodzielność Kamerunu nie dała się utrzymać i gdy Niemcy, a miano wicie admirał Knorr, zajmowali Kamerun, Janikowski i Rogoziński wywiesili na swej faktorji sztandar angielski, oddając najlepsze porty i najzdrowsze okolice w ręce Anglji.

Niemcy postępowali w Kamerunie bardzo brutalnie, niszczyli i rozpijali ludność tak, że według statystyki Kolonialzeitung z roku 1890 Nr. 9 przywieźli do Kamerunu od 1. 7. do 31. 12. 1889 r 488095 litrów wódki i 9.748 litrów koniaku.

Stosunki w Kamerunie poprawiły się nieco wówczas, gdy pod wpływem Centrum Katolickiego i Windhorsta objęli Misje Katolickie w Kamerunie O. O. Pallotyni, których prowincję niemiecką ad hoc stworzono. Przyzielono jednak do tej prowincji i do misji w Kamerunie wielu Polaków i to tak wśród misjonarzy, jak i braci i siostr. Jednym z najlepszych organizatorów szkolnictwa krajowego w Kamerunie był Ks. Majewski, doskonały znawca narzeczy kameruńskich, a dziś superjor nowicjatu O. O. Pallotynów w Ołtarzewie pod Warszawą.

Po poddaniu się Niemców w roku 1916 O. O. Pallotyni, którzy mieli w Kamerunie kilkanaście wspaniale urządzonych stacji misyjnych, szkół i zakładów wychowawczypch, musieli opuścić swe stanowiska, gdyż w większości byli Niemcami. Misje katolickie objęli w Kamerunie misjonarze katoliccy z różnych kongregacji francuskich i belgijskich. Ale od kilku lat niemiecka prowincja O. O. Pallotynów wytęża wszystkie siły, aby z powrotem otrzymać stacje misyjne w Kamerunie.

Także Polska prowincja O. O. Pallotynów powinna zgłosić swoje słuszne pretensje. Prowincja O. O. Pallotynów w Polsce liczy obecnie kilkunastu kapłanów, bardzo wielu braci i blizko 300-tu wychowanków w Wadowicach, Ołtarzewie i Nakle. Może przeto w każdej chwili objąć prefekturę Apostolską Kamerunu i pracować z pożytkiem dla Kościoła Katolickiego, gdyż posiada znajomość języków dualla i jaunda, a także i z pożytkiem dla interesów Polski, gdyż dotychczas całe setki polskich misjonarzy pracowało i pracuje na rachunek obcych narodów, przynosząc tymże narodom duże moralne, kulturalne, a nawet materjalne korzyści.

Jednym z największych organizatorów Misji Katolickich w ostatnich dziesiątkach lat był Arcybiskup Zaleski, patryarcha w Goa, który w duchu nowoczesnym zorganizował Misje Katolickie w Indjach i na Polinezji, a także i w Indjach francuskich. Na terenie południowo - zachodniej Afryki pracował znowu doskonały organizator Ks. Biskup Królikowski, przynależny do francuskiej kongregacji Św. Ducha. W Kaplandzie i Natalu pracowali wyłącznie polscy trapiści, Górnoślązacy, którzy nawet wydawali w południowej Afryce polską gazetę „List Św. Józefa". Ponadto sławną na cały świat jest praca Polaka O. Bejzyema, który na Madaskarze pracował kilkadziesiąt lat wśród zarażonych trądem i przez zorganizowanie wielu szpitali przyczynił się znacznie do zwalczania tetj strasznej choroby.

W ostatnich czasach prawie wszystkie polskie męskie i żeńskiekongregacje wysyłają swych członków do szerzenia chrześcijaństwa w krajach kolonialnych, a polskie Związki Misyjne, liczące setki tysięcy członków, dostarczają dla misji katolickich bardzo poważnych funduszów.

Tak jak Państwo Polskie powinna wytężyć wszystkie siły, aby otrzymać mandat kolonialny, potrzebny nam koniecznie dla racjonalnego przeprowadzenie własnej kolonizacji i zdobycia pola zbytu dla naszego przemysłu, tak znowu Władze Kościelne powinny zająć się tem, aby Stolica Apostolska wyznaczyła dla polskich misjonarzy osobny teren misyjny, kryjący się przynajmniej częściowo z naszemi interesami państwowemi.

Ks. Józef Panaś.

Głód szaleje na Ukrainie

Ludność rozgrabiła 752 majątki. — Wywieziono w inne okolice 200 tys. dzieci.

Lwów, 31. 12. Rząd sowiecki tłumi wszelkie wieści o głodzie panującym na Ukrainie. Mimo to docierają do Rumunji informacje ścisłe, które rzucają ponure światło na stosunki aprowizacyjne w Rosji.

Osoby, przybyłe w ostatnich dniach z Ukrainy do Besarabji, opowiadają przerażające rzeczy o głodzie, panującym w tej części Rosji, a zwłaszcza w t. zw. republice mołdawskiej, gdzie położenie ludności jest beznadziejne i gdzie wielu ludzi umiera z głodu.

W republice tej 752 majątki zostały rozgrabione przez zgłodniałą ludność.

W Odesie, Mikołajewsku i Chersoniu znajduje się obecnie około 200 tysięcy dzieci, przywiezionych z okolic, opanowanych przez głód.

Większa część członków korpusu dyplomatycznego zmuszona jest sprowadzać zapasy żywności z zagranicy.

Szerzyciele zgorszenia pod kluczem

Schwytanie pornografistów w Wiedniu.

Wiedeń, 31. 12. Policja wiedeńska schwytała znanych „wydawców" pocztówek pornograficznych, Karola Taucara i Józefa Emila Kunza. Młodzieńcy ci nie od dziś prowadzą swój zakazany handel pocztówkami pornograficznemi, ogłaszając się nawet, w sprynie zredagowanych ogłoszeniach, w Polsce i w Niemczech. Okazało się, że Kunz został niedawno przez sądy wiedeńskie ukarany grzywną 100 szylingów, widocznie jednak proceder pornograficzny opłaca się, skoro znów wziął się do zakazanego handlu. Znaleziono u niego w mieszkaniu 1000 pocztówek i cały szereg klisz nowych „wydawnictw".

Jeszcze jedna ofiara pomyłki sprawiedliwości

Nowy Jork, 30. 12. Pisma amerykańskie donoszą o następującym, niezmiernie charakterystycznym wypadku. Oto przed 32 laty skazana została w stanie amerykańskim Michigan pewna kobieta, nazwiskiem Rellie Pope, która oskarżona została o skrytobójcze zamordowanie swego męża. Oskarżona otrzymała karę dożywotniego więzienia. Przez 27 lata przebywała na skutek tego pani Pope w więzieniu, poczem jednak wobec jej wzorowego zachowania się w więzieniu darowano jej resztę kary. — Przed kilku jednak tygodniami zmarł nagle były urzędnik zamordowanego męża pani Pope i ten na łożu śmierci wyznał, że pani Pope jest niewinna, ponieważ on zamordował jej męża. Na skutek tego zeznania uwolniono obecnie panią Pope od zarzutu morderstwa i skarb państwa wypłacić ma niesłusznie zasądzonej odszkodowanie za spędzone w więzieniu 22 lata życia.

„Legenda o ubóstwie Niemiec"

Paryż, 31. 12. „Petit Parisien" zamieszcza artykuł znanego ekonomisty Seydoux p. t. „Legenda o ubóstwie Niemiec".

Artykuł kończy się następującym zdaniem: Podczas gdy dochody kolei francuskich wyniosły w 1928 roku 15 miljardów franków, to koleje niemieckie dały w tym samym czasie 31 miljardów franków zysku. Jest to najlepszym dowodem, że położenie gospodarcze Niemiec jest niezwykle korzystne, ponieważ dochody z kolei żelaznych świadczą zawsze o dobrobycie kraju".

Napiętnowanie kłamstw Stresemanna

Katowice, 30. 12. Ogłoszono w Katowicach oświadczenie Stowarzyszenia Inżynierów Polskich, protestując przeciwko temu ustępowi mowy Stresemanna, w którym stwierdza on, że inżynierja niemiecka najwięcej zasłużyła się w rozwoju G. Śląska.

Nadużycia w litewskim sztabie jeneralnym

Kowno, 30. 12. W oddziale budowlanym litewskiego sztabu jeneralnego wykryto wielkie nadużycia. Policja aresztowała szefa oddziału budowlanego pułk. Brenera, naczelnego inżyniera Pralgauskasa, oraz czterech oficerów. Malwerasacje te miały być dokonywane w ciągu sześciu lat systematycznie i osiągnęły sumę 6 mil. litów.

Czyżby trafiono na ślad Amundsena?

Berlin, 31. 12. Według wiadomości z Transoe w pobliżu wybrzeża Finmarken wyłowiono flaszkę, zawierającą papiery z opisem tragedji samolotu „Latham". Papiery zaopatrzone mają być własnoręcznym podpisem Amundsena. Narazie nie można stwierdzić, czy wiadomość ta jest autentyczną.

Zmartwychwstanie okrętu Kolumba

Madryt, 30. 12. Z poczatkiem stycznia 1929 roku odbędzie się uroczyste spuszczenie na wodę „Karavelli" (średniowiecznego okrętu, owalnego kształtu), przedstawiającej najdokładniejszą reprodukcję okrętu „Santa Maria", na którym Krysztof Kolumb udał się przez ocean na poszukiwanie Indyj. Statek ten ma być również wystawiony na wystawie w Sevilli i wedle projektu posiada te same wymiary, nośność, konstrukcję kadłuba i pokładu i to same ustawienie żagli, jednem słowem, ma być dokładną kopją historycznego okrętu Kolumba.

Również załoga statku będzie składała się z tej samej ilości osób, przebranych w kostjumy historyczne. Także uzbrojenie okrętu będzie tego samego typu średniowiecznego, przeważnie wypożyczone z muzeum, oryginały broni z 15 wieku, albo też dokładnie podrobione kopje. Na okręcie odbędzie się na cześć króla uroczysty bankiet, rodzaj maskarady, której przebieg odzwierciedli dokładnie bankie w Hiszpanji z 15 stulecia. Przygotowano już stylowe nakrycie, a nawet przybory kuchenne.

Wszyscy mężczyźni są tchórze

Londyn, 30. 12. W Foxrock, małej mieścinie w pobliżu Oxfordu wydarzył się w czasie świąt Bożego Narodzenia wypadek, przypominający, życie na dalekim Zachodzie Ameryki.

Do klubu sportowego zawodników golfowych, gdy znajdowało się w nim około 20 członków, zebranych z racji świąt, weszło trzech bandytów i z okrzykiem „ręce do góry" zatarasowali wyjście obecnym.

Członkowie klubu osłupieli. Jedna tylko pani Fitzgerald zerwała się z miejsca i poczęła przeraźliwym głosem wzywać ratunku. Padł strzał rewolwerowy i pani Fitzgerald z przestrzeloną piersią zwaliła się na podłogę. Bandyci teraz już bez oporu obrabowali wszystkich poczem zbiegli. Rzucono się wtedy do ratowania zranionej, która ostatnim wysiłkiem wyszeptała: „wszyscy mężczyźni są tchórze" i zemdlała. Cały Oxford jest poruszony tym wypadkiem. Za schwytanie złoczyńców wyznaczono liczne i cenne nagrody.

Ku przestrodze bluźnierców

W r. 1902, w mieście St. Pierre na Martynice, masonerja urządziła w Wielki Piątek bluźnierczą procesją z ukrzyżowaną świnią, niby zmartwychwstałą!!! Nie dosyć tego: banda masońska, ulepiwszy figurę, mającą przedstawić Chrystusa, umieściła ją na stole biesiadnym, suto zastawionym miesiwem, a następnie zaniosła ją na szczyt góry Mont Pele i wgłąb krateru rzuciła. Stało się to w ten sam Wielki Piątek.

Co potem nastąpiło?

Dnia 8 maja tegoż roku i w święto Wniebowstąpienia, nastąpił niespodziewany wybuch wulkanu Mont Pele. Miasto St. Pierre zniszczone zostało doszczętnie — zginęła wszystka ludność a było jej 40.000! Ocalał tylko zamknięty w podziemiach murzyn.

Tak zginęło miasto, w którym nikogo nie było, by przeciwstawić się bluźnierstwom masońskim.

* * *

Któż nie pamięta wstrząsającej katastrofy „Titanica"? Był to zbytkowny statek — olbrzym wyposażony we wszystko, co tylko mogło zepewniać bezpieczeństwo na morzu. A jednak zaraz w pierwszej swej podróży poszedł na dno, a z nim niespełna 1700 osób.

Przy budowie tego statku pracowali m. in. członkowie sekty oranżystów. Dumni ze swego dzieła, wypisali oni na bokach tego okrętu bluźnierstwa, jak „Ani sam Chrystus nie zatopiłby tego okrętu". „Nie masz Boga, któryby zdołał pogrążyć ten okręt w morskich odmętach".

O fakcie tym świadczy zdjęcie fotograficzne z parowca, dokonane przed wyjściem na morze, oraz list jednego podróżnego do przyjaciela, napisany na krótko przed katastrofą. I budowniczy był ateuszem czyli bezbożnikiem i on także poniżej linji zanurzenia wyrył swoją dewizę: „Ni Boga ni Pana!" Napis ten się ukazał, gdy okręt się przechylił, idąc na dno wraz z swym budowniczym. Obok niedowiarków, bogaczów, i rekinów giełdowych znajdowało się na statku trzech księży. Nie chcieli korzystać z łodzi ratunkowych, lecz dzieląc los skazanych na śmierć w falach, jednali ich z Bogiem. Urągający Boga tytan morski ginął w falach z hymnem: „Bliżej do Ciebie Boże" — w obliczu śmierci pomyślano o wieczności...

* * *

W r. 1908 piśmidło humorystyczne socjal - masońskie w Mesynie „II Telefon" umieściło w numerze gwiazdkowym nowennę do Dzieciątka Jezus, lecz bluźnierczo przerobioną, w której sobie dowcipkowano i proszono o trzęsienie ziemi. W 2-gie święto Bożego Narodzenia odbył się za staraniem jednego związku wiec, na którym uchwalono zniszczyć doszczętnie religję w Mesynie. „II Telefon" liczył aż 25.000 czytelników, to też nie dziw, że czując taką siłę Mesyńczycy porwali się na religję. Ale do wykonania uchwał już wcale nie doszło, bo nagle okropny wybuch Etny zniszczył całe miasto. Autor owej bluźnierczej nowenny ocalał, lecz stracił całą rodzinę i zwarjował wskutek tego. Z 125 kościołów ocalał tylko jeden jedyny: najstarszy już zamknięty i opuszczony, ponieważ wskutek starości groził zawaleniu — ten właśnie ocalał.

* * *

Fakty te mówią tak wiele, iż jakiekolwiek dalsze szczegóły osłabiłyby tylko wrażenie. Jest w każdym razie jakaś Siła i Potęga, która kieruje losami niedoskonałej i ułomnej ludzkości. — Wierzący nazywają ją jak należy i otwarcie Bogiem, zaś niedowiarkowie albo zaprzeczają istnieniu Boga albo mówią obłudnie o „sile wyższej", byle tylko nie „Bóg".

On to właśnie w cudowny i nieoczekiwany sposób udzielił nam wolności i zwrócił nam Ojczyznę, a w warunkach takich, o jakich nam się nie śniło. Z konieczności liczyliśmy na wolność w oparciu o Rosję — tymczasem stał się cud, Rosja odpadła, koalicja zwyciężyła, z zaborców i krzywdzicieli naszych każdy poniósł klęskę. Polska zaś zmartwychwstała!

Dr. Woronow schyla głowę przed potęgą Bożą

Londyn, 30. 12. Słynny dziś na całym świecie dr. Woronow, którego metoda odmładzania ludzi za pomocą przeszczepiania gruczołów małpich głośną była wśród wszystkich niemal ludów świata rozczarował się, w wynikach swych, bądź co bądź pracowitych dochodzeń.

W ostatniej rozmowie swej z przedstawicielem „United Press" dr. Woronow powiedział: „Nie wierzę, aby nauce udało się kiedykolwiek odwrócić bieg czasu, nakreślonego przez Boga. Nie wierzę aby ze starego człowieka można było zrobić młodzieńca. Wierzę natomiast, że można będzie odnowić ducha ludzkiego, ta rzecz jest zupełnie możliwa. Najszersze kręgi ludzkości same są sobie winne, że tyle nadziei nieuzasadnionych opierały na swoich próbach. Przeszczepianie gruczołów dawało we wszystkich wypadkach tylko odmłodzenie ducha, nigdy ciała." Wynurzenia dra Woronowa wywołały w Anglji prawdziwą sensację. Prasa świąteczna rozpisuje się o nich szeroko

Jeden z dzienników angielskich twierdzi nawet, że i ducha ludzkiego trudno odmłodzić, że dr. Wornow i w tym wypadku myli się. Tak to już wi docznie dzieje się na świecie: gdy jedna próba zawiedzie, ludzie wpadają w czarny pesymizm i w nic już nie wierzą.

Jakkokolwiek sprawa stała z odmładzaniem ludzkości, trzeba zawsze uszanować wysiłki tych pionierów nauki, którzy już samem poruszeniem tematu wywołali ruch umysłowy. Nikt na to nie przysięgnie, że przyszłość nie przyniesie nowych rewelacyj w tym względzie, nikt głowy nie da za to, że pewnego poranku ludzkość poruszy jakiś genjusz, który podtrzyma chwiejących się pionierów postępu.

Król Amanullah zrzeka się tronu

Londyn, 30. 12. Według otrzymanych tu ostatnich wiadomości, powstańcy w Afganistanie są zupełnie rozgromienie przez wojska królewskie. Kabul jest zupełnie bezpieczny. Według doniesień dzienników z Indji, król Amanullah nosi się z zamiarem zrzeczenia się tronu na rzecz swego syna.

Powstańcy afgańscy przedłożyli królowi swe żądania. Domagają się oni usunięcia z Kabulu poselstw zagranicznych, niewysyłania studentów afgańskich zagranicę, odwołania natychmiast z zagranicy tych afgańczyków, którzy wysłani zostali dla edukacji, wreszcie osłabienia tempa reform.

Kto ją powita — narzeczony czy policja?

Jak zakochana dziewczyna wybrała się w podróż do Australji.

Ryga, 30. 12. Jak donosi „Jaunakas Sinas", w tych dniach studentka uniwersytetu łotewskiego Lucja T., urzędniczka jednego z banków łotewskich, otrzymała długi list od swego narzeczonego inżyniera G. K. z Australji, gdzie młody inżynier znalazł dobrą posadę i zapraszał narzeczoną aby, rzuciwszy wszystko natychmiast pospieszyła do niego.

Panna Lucja nie namyślała się ani chwili. Zaciągnęła pożyczkę na hipotekę domu swej matki w sumie 60000 rubli, pożyczyła od ojca 25000 rubli, u pana B. pożyczyła 55000 r., w firmie B-cia Wanag wzięła towarów na sumę 10000 r., w firmie Lipman na 6000 r., z kasy pożyczkowo - oszczędnościowej urzędników państwowych 20000 r. i.... pojechała. W drodze z Marsylji wysłała list do banku, w którym pracowała, z zawiadomieniem, że jak tylko będzie mogła, zaraz pospłaca długi, gdyż jest pewna że narzeczony jej postara się o to.

Panna Lucja przybędzie do Australji w pierwszych dniach stycznia, możliwem jest jednak, że uprzedzą ją na ziemi Imperjum Brytyjskiego detektywi policyjni, którzy posiadają większą praktykę w przenoszeniu się z miejsca na miejsce jeżeli chodzi o szybkość.

Pamiętaj nie być łatwowiernym

Przykre skutki znajomości na dworcu.

Warszawa, 30. 12. Mieszkaniec Rypina, Bandura Adam wyjeżdżając z Warszawy, wpadł na dworzec główny, by kupić bilet.

Ponieważ miał ciężką walizkę, a do odjazdu pociągu pozostawało kilka tylko minut, przedstawił się jakiemuś jegomościowi i poprosił go o potrzymanie walizki, z którą niewygodnie mu było stać w „ogonku" do kasy biletowej.

Nieznajomy bąknął jakieś nazwisko i skwapliwie zgodził się na potrzymanie walizki.

Kiedy Bandura odszedł od kasy biletowej, nadaremnie szukał po całym westibulu świeżo poznanego jegomościa, który wraz z walizką ulotnił się.

Bandura, który miał w walizce różne, zakupione w Warszawie rzeczy, ogólnej wartości 800 złotych, zameldował o kradzieży w I. komisarjacie Kolejowym.

Miljon chorych na grypę w Ameryce

10 tysięcy zmarło. — Jackie Coogan leży chory.

Nowy Jork, 30. 12. Panująca od kilku tygodni w Ameryce północnej epidemja grypy zatacza coraz szersze kręgi. Od 3 listopada do 22 grudnia zmarło na grypę przeszło 10.000 ludzi. Ogólna liczbę chorych w całych Stanach Ameryki północnej określają na przeszło miljon osób.

W czasie świąt Bożego Narodzenia w Stanach Ameryki północnej poniosło śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków przeszło 200 ludzi. Połowa zginęła pod kołami samochodów wskutek wzmożonego ruchu ulicznego.

Berlin. 30. 12. Występujący tutaj od dni kilku w teatrze rewjowym Jackie Coogan zapadł na grypę, szerzącą się obecnie w Berlinie.

Minioną sławą filmową, popisującą się obecnie po kabaretach europejskich, opiekuje się dr. Zondek, przyboczny lekarz min. Stersemanna.

Niezwykły objaw zwyrodnienia

Paryż, 30. 12. W jednem z mniejszych miast francuskich zanotowano ostatnio wypadek, który przerasta najbardziej sensacyjne kroniki codzienne. Oto u jednej z rodzin zatrudniona była w charakterze służącej pewna 13-letnia dziewczyna. Służąca ta, chcąc się zemścić na swych chlebodawcach rzekomo za to, że traktowana była przez nich bardzo niesprawiedliwie, — chwyciła dwoje nieletnich dzieci gospodarzy, które pozostawione były jej opiece i utopiła je w dużym kotle z wodą. Zwyrodniała przyznała się do zbrodni swej z całym cynizmem. Wypadek ten wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Piesek marsz. Piłsudzkiego

Wesoła anegdota „Daily Mail".

Wiedeń, 31. 12. Prasa wiedeńska powtarza za angielską „Daily Mail" może i nieprawdziwą, niemniej wesołą anegdotę o piesku Marszałka Piłsudskiego.

Na jednem z przyjęć ku czci Marszałka Piłsudskiego, u nóg jego leżała mała Molly, którą Marszałek otrzymał w podarku od jednej z dam polskich, przebywających w Paryżu.

Podczas toastu, jaki wzniesiono za zdrowie Marszałka, gdy ten wstał, Molly śpiąca dotychczas spokojnie pod stołem, zerwała się nagle i pociągnęła zębami za obrus, tak że wszystkie naczynia, talerze, butelki i t. d. zwaliły się na podłogę.

Goście obecni na uczcie osłupieli. Wtedy dopiero Marszałek Piłsudski objaśnił zebranym, że Molly była kiedyś „cyrkówką" że przeszła szkołę pod kierunkiem zdolnego cyrkowca, który przygotował ją do roli, jaką kiedyś odgrywała w cyrku, a która polegała na tem, że gdy w granym skeczu goście podniosą się by toastować, piesek musiał ściągać zębami obrus, ku uciesze widzów.

„Daily Mail" dodaje od siebie wątpliwość, czy Marszałek Piłsudski dopuści kiedykolwiek małą Molly do odegrania jej roli, na przyjęciach dyplomatycznych zwłaszcza nieodpowiedniej.

Szczęście dopisało ubogiemu krawcowi

Na samą gwiazdkę wygrał pół miljona rubli.

Ryga, 30. 12. Loterja Czerwonego Krzyża Łotewskiego wypłaciła w samą wigilję 500.000 rubli krawcowi ryskiemu, Robertowi Woldemarowi Lepinowi, które wszystkie swoje mizerne zarobki krawieckie ulokował w bilecie loteryjnym. Szczęśliwy zdobywca głównego losu nie posiada się z radości. Pomimo tak wielkiej sumy, ani na chwilę nie pomyślał o porzuceniu swego zawodu, przeciwnie, w styczniu r, p. udaje się zagranicę, by kształcić się w specjalnej szkole krawieckiej, a po jej ukończeniu zamierza założyć wielki magazyn krawiecki w Rydze.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Handlarze żywym towarem uprowadzają dziewczęta.

Gdynia. Przed paru dniami uprowadzono w Gdyni Irenę Ł., ekspedjentkę jednego ze sklepów.

Śledztwo wykazało, że panienkę uprowadził jakiś osobnik pod pozorem pokazania jej luksusowego statku zagranicznego i jego urządzeń.

Lekkomyślne dziewczę uwierzyło i zatrzymane siłą na jednym ze statków pasażerskich, odpłynęło za granicę.

Policja wdrożyła poszukiwania i rozesłała radjowe listy gończe do wszystkich statków, które w ostatnich dniach odpłynęły z Gdyni w szeroki świat.

Włamywacz pod kluczem.

Gdynia. Policja tutejsza przytrzymała znanego włamywacza Urbanka Marjana, marynarza, zamieszkałego w Gdyni przy ul. Portowej, barak 22. Przy bliższej rewizji znaleziono przy nim różne narzędzia do włamania, jak również różne rzeczy, pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela, jak: dwie pary trzewików białych męskich, 1 parę sandałów bronzowych damskich i inne. Urbanek twierdzi, że rzeczy te otrzymał od nieznanego mu bliżej osobnika.

Policja jednakże ustaliła, że rzeczy te pochodzą z kradzieży w pewnej wili. — Urbanek ulokowany został w areszcie.

Nagły zgon w czasie posiedzenia Rady Miejskiej.

Bydgoszcz. Na ostatniem posiedzeniu tutejszej Rady Miejskiej zdarzył się tragiczny wypadek. Na wstępie prezes Rady Miejskiej Beyer wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego radcy magistrackiego śp. Idziego Świtały. Rozpoczęte następnie obrady zostały przerwane z powodu nagłej śmierci radn. Loerkego (klub niemiecki), który wchodząc na posiedzenie, padł u drzwi, rażony apopleksją.

Zmarzła, zabłądziwszy w lesie.

Niedamowo. Niejaka Teofila Trzebiatowska powracając z Niedamowa do domu w Dębogórach, zabłądziła w lesie. Na skutek wielkiego mrozu w tym dniu, nieszczęśliwa zmarzła. Zwłoki Trzebiakowskiej znaleziono na drugi dzień wieczorem.

W kraju oliwkowych ludzi

Ekscentryczna Amerykanka królową w kraju Kanibalów

W północno - wschodnich okolicach wyspy Burneo leży kraj księcia Sarawaku, znany większości Europejczyków jedynie z rzadkich marek dosyć zresztą cennych Wnętrze kraju jest rzadko zwiedzane przez Europejczyków, nieliczne kolonje białych znajdują się tylko na wybrzeżu. Do pierwotnych mieszkańców Dajaków, nie doszła jeszcze kultura, wskutek czego zachowali stare obyczaje i zwyczaje. Europejczykom zaś wiadomo o Dojakach tylko tyle, że panuje tam jeszcze kani balizm i polowanie na głowy ludzkie.

Książę Sarawaku zawarł niedawno romantyczne małżeństwo. Kształcił się mianowicie w Stanach Zjednoczonych i tam zakochał się w Angielce, którą poślubił i uczynił księżną swego państwa. „Raya" i „ranne" odbywają liczne podróże w głąb kraju pragnąc ucywilizować swoich poddanych. Z każdej podróży księżna pisze interesujące sprawozdania, które umieszcza często na łamach pism angielskich. Posłuchajmy, co mówi „ranne" z Sarawaku o swoich poddanych:

„Onegdaj zwiedziłam wnętrze Sarawaku i badałam stosunki, panujące w wioskach Dajaków. Mieszkańcy przyjęli nas z wielką czcią i życzliwością. Śmiać mi się chciało, gdy przypomniałam sobie fantastyczne opowiadania o okrutnych czynach dzikich Dajaków. Przyznać należy, że cywilizacja nie ogarnęła jeszcze moich poddanych, a nawet nie sądzę, aby oczekiwali od usiłowań tego rodzaju istotnego szczęścia i błogosławieństwa. Szczepy te często tracą swoje ubogie dobytki, aby zdobyć za uzyskane pieniądze tandetę z krajów kulturalnych, mającą dla nich niesłychany urok.

Wioski Dajaków składają się zazwyczaj z 20 — 30 rodzin. Właściwie wioska taka jest to jeden olbrzymi, długi dom, w którym znajdują pomieszczenie wszyscy mieszkańcy. Dom ten stoi na wysokich palach z twardego drzewa, które odgradzają budynek od wilgoci gruntu, węży i robactwa. Karkołomna kładka prowadzi do wnętrza zabudowania, pokrytego liśćmi palm, przed którem umieszczona jest biegnąca wzdłuż całego domu weranda. Na werandzie tej — rodzaj podsienia — rozgrywa się za dnia życie mieszkańców wioski, tam się sprzedaje i kupuje, pierze bieliznę, wyrabia rozmaite potrzebne przedmioty, tam bawią się dzieci i naradzają się starsi. Za werandą znajdują się izby mieszkalne. Nigdy nie słychać tam waśni i sporów sąsiedzkich, wszyscy żyją ze sobą zgodnie wesoło.

Natomiast po mojem przybyciu do wioski przyjęły mnie kobiety z entuzjazmem i szczerą gościnnością. Musiałam usiąść w kole nagich piękności, palących cygara własnego wyrobu i gryzących obrzydliwe dla Europejczyka orzechy betelowe. Wszystkie zadawały mi gremjalnie pytania, na które niestety nie mogłam dać wyczerpujących odpowiedzi, ponieważ nie znam dostatecznie ich języka.

Szczególny entuzjazm budziły moje kosztowności, które każda z nich musiała namacalnie zbadać. Ogólny podziw budziła również moja fryzura, mianowicie krótko obcięte, ondulowane włosy. Żadna z nich nie omieszkała zbadać, czy przypadkowo nie noszę peruki. Nie mniejsze zdumienie wywołała barwa mej skóry, którą pocierały szmateczkami, chcąc się przekonać, czy nie jest bieloną. Wszystko to czyniły kobiety Dajaków z takim wdziękiem i serdecznym uśmiechem, że nie mogłam okazywać niechęci. Jako dowód łaski dozwolono mi skosztować orzech betelowy, który natychmiast wyplułam z obrzydzeniem, ku uciesze piszczących z radości kobiet. Później dowiedziałam się od mojego męża, że zęby moje nie podobały się Dajakom, ponieważ ich zdaniem każdy człowiek, mający pretensje do elegancji, powinien mieć zęby spiczasto spiłowane i zupełnie czarne.

Daremnie starałam się tłómaczyć moim poddanym, że tego rodzaju korygowanie „usterek" natury, jak sztuczne wydłużanie uszu aż do ramion i piłowanie zębów jest błędne i sprzeczne z naturą. Kobiety Dajaków mają jeszcze inne zwyczaje „upiększenia się", które dla oka Europejczyka są wprost okropne: każda dziewczyna z ukończeniem 10 roku życia otrzymuje pieścienie metalowe, ściskające jej nogę pod kolanem do tego stopnia, że łydka przybiera kształt bani. Podobna obręcz metalowa ściska górną cześć ciała, deformując ohydnie piersi.

Mimo wszystko poddane moje są bardzo zalotne i umieją kokietować mężczyzn nie gorzej od ich białych sióstr po matce Ewie. Wprawdzie moralność jest u nich bardzo mało kultywowana i przestrzegana, lecz oburzają się na widak tańczących mężczyzn i kobiet, co w ich oczach jest zupełnie niedopuszczalne.

Muzyka Dajaków ma wiele cech bardzo sympatycznych i interesujących. Orkiestra ich składa się z 8 gongów mosiężnych, rozmaitej wielkości i nazywa się „Engkraugwod". Gra na niej jeden muzykant, który skacze rytmicznie, uderzając stosownie do melodji i rytmu w coraz to inny instrument. Wynika z tego rytm o bardzo miłym dźwięku. Kobiety Dajaków śpiewają również dźwięcznym, miłym głosem jednostajne, rytmiczne pieśni, sprawiając wiele estetycznego zadowolenia.

Wobec tego, że wioski Dajaków stoją przeważnie na wodą i mieszkańcy utrzymują się głównie z rybołóstwa, kobiety Dajaków pływają wybornie i mogłyby stanąć zwycięsko do zawodów na olimjadach europejskich".

Księżna zakończyła swoje sprawozdanie, wyrażając nadzieję, że listem swym przyczyni się do poprawienia opinji jej dzikich poddanych.

Sensacyjna pogoń za bandytą

Po bezskutecznym pościgu policjantów opryszka obezwładnił baletmistrz teatru ołomunieckiego.

Ołomuniec, 30. 12. We czwartek w południe na jednej z najruchliwszych ulic przechodnie zauważyli niebezpiecznego złodzieja. Wezwana natychmiast policja przybyła nieco zapóźno, gdyż spłoszony złodziej zdołał ratować się ucieczką i strzelając do ścigających go osób z rewolweru znikł w jednym z pobliskich domów, gdzie ukrył się i zabarykadował w mieszkaniu na trzeciem piętrze. Widząc jednak, że położenie z każdą chwilą staje się dla niego gorsze, uwiązał z prześcieradeł linę, na której zamierzał opuścić się do niżej położonych okień względnie na podwórze. Opuszczając się spostrzegł jednak, że lina jest za krótka, wobec czego zmuszony był zawrócić i dowiązać jeszcze jedno prześcieradło, poczem przy pomocy przedłużonej w ten sposób liny dostał się o piętro niżej do mieszkania pewnego dentysty, którego sterroryzował przy pomocy rewolweru. Wśród dalszego zamieszania, ścigany przez policję złodziej odważnym skokiem dostał się na dach niżej położonego domu, skąd przez dłuższy czas szachował ścigających go policjantów silnym i szybkim ogniem rewolwerowym.

Wreszcie bandyta zdecydował się na skok z 8 metrowej wysokości na sąsiedni budynek, skąd wydostał się na pobliskie podwórko a następnie na pl. Wilsona, gdzie wpadł do piekarni, zmusiwszy do ucieczki właściciela składu i piekarczyków W międzyczasie koło piekarni zebrało się 10 policjantów, którzy w otoczeniu bardzo licznego tłumu spokojnie wyczekiwali sposobności ujęcia bandyty, który silnym ogniem rewolwerowym przez dłuższy czas utrzymywał oddział policyjny w zupełnym szachu.

Niebezpiecznego bandytę zdołał wreszcie ubezwładnić silnem uderzeniem w głowę przechodzący baletmistrz teatru ołomunieckiego.

Jak donosi urząd policyjny opryszek nazywa się Joseph Schwarz, który jest podobno z pochodzenia Węgrem i należy do bardzo niebezpiecznych bandytów. U ujętego znaleziono 3000 koron czeskich, pochodzących z kradzieży, w czasie której został spłoszony.

Rzadka katastrofa samochodowa

Dyszel wozu odciął głowę szoferowi.

Łódź, 30. 12. Wieczorem na szosie między Uniejowem a Poddębicami wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której jednak osoba zginęła, trzy zaś odniosły cięższe rany.

Przebieg wypadku był następujący: Na jadącego szosą na wozie wieśniaka nazwiskiem Kociołek, najechał pędzący z Łodzi samochód osobowy, zderzając się w niezwykły i okropny w skutkach sposób. Mianowicie — dyszel wozu, przebijając szybę auta, zerwał wprost głowę szoferowi, przód zaś samochodu zabił konie. Wóz i samochód zostały rozbite, dwaj zaś pasażerowie auta spadli do rowu, i odnieśli ciężkie rany. Kociołek odniósł lżejsze obrażenia.

Kto był sprawcą katastrofy, na razie nie ustalono.

W Polsce mają powstać

osobne cmentarze dla bezwyznaniwców.

Warszawa, 31. 12. W ministerstwie spraw wewnętrznych jest rozpatrywany obecnie projekt zakładania cmentarzy dla bezwyznaniowych. Opracowany projekt stoi na stanowisku, że ministerstwo spraw wewnętrznych ma prawo udzielać radom gminnym upoważnień na zakładanie cmentarzy dla bezwyznaniowych, o ile zachodzi tego potrzeba, Projekt ten ma być w najbliższej przyszłości wprowadzony w życie.

Z DALSZEJ POLSKI.

Wstrząsające zdarzenie w Zakopanem.

Zakopane. W tych dniach zdarzył się w centrum Zakopanego na ulicy Krupówki wstrząsający wypadek. Z doliny Strążyskiej wracał sankami zaprzężonemi w jednego konia, znany tutejszy obywatel, właściciel kilku realności i wielkich parcel Józef Bogdański. Niedaleko swego domu na Krupówkach, koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu, skoczył w bok przewracając sanki. Sanki wywróciły się, a Bogdański wyleciał na bruk, uderzając głową tak silnie, że doznał pęknięcia czaszki i licznych obrażeń na całem ciele. Przewieziono go zaraz do szpitala klimatycznego i przystąpiono do operacji, stan jego jednak jest tak ciężki, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Bezczelność hodurowców.

Chełm. W miejscowości Borowica w powiecie chełmskim hodurowcy, ściągnąwszy z Piask Luterskich swego duchownego, niej. Sinkę, przemocą wtargnęli do miejscowego kościoła katolickiego. Opanowawszy kościół, odprawili w nim swoje nabożeństwo, znieważając świątynię katolicką. Wśród ludności katolickiej zapanowało oburzenie wezwano policję i prokuratora, hodurowców z kościoła wyrzucono, kościół zaś zamknięto. Zajście w Borowicy dowodzi najjaskrawiej zuchwalstwa hodurowców.

Zatrucie czadem od kopcącej lampki naftowej.

Leszno. W dn. 26 bm. o godz. 16 w domku położonym na terenie ogrodu należącego do stacji kolejowej w Lesznie znaleziono zwłoki 35-letniego Pawła Mischkego z Leszna, zawiadowcy odcinku drogowego, ojca czworga dzieci. Również znaleziono tam bezprzytomną robotnicę Antoninę Kapczyńską.

Stwierdzono, że oboje zeszli się we wspomnianym domku poprzedniej nocy, gdzie po wypiciu większej ilości alkoholu zasnęli. Paląca się lampa naftowa wydzieliła większą ilość czadu, którym oboje zatruli się. Kapczyńska po długich zabiegach lekarskich odzyskała przytomność.

Rekord wytrzymałości w pracy.

Kutno. Było to o godz. 7 min. 30 dnia 18 grudnia do godz. 10-tej rano 19 grudnia. W tym czasie na szlaku Kutno — Strzałków podniesiono most o wadze 180.000 klg. na wysokość 1 mtr. 84 cm. i przesunięto go na 17 metrów 80 cm. Praca odbywała się na mrozie 25 stopni C.

W czasie pracy robotnicy trzykrotnie otrzymali po pół kilograma ciepłej kiełbasy i po kieliszku służbowym wódki.

Fakt pobicia rekordu wytrwałości w pracy przez grupę robotników polskich niech będzie drobną satysfakcją dla tych pasażerów, którzy w międzyczasie doznali przykrości na linji Kutno — Strzałków.

Podany fakt mogą potwierdzić: inżynier Roman Strawiński z Warszawy, inżynier Suleciński z Warszawy i inżynier Rytwiński z Kutna.

Biskup buduje domki dla robotników.

Lódź. Chcąc choć w części ulżyć doli robotniczej i złagodzić głód mieszkaniowy, który najbardziej odczuwają robotnicy, zwrócił się w ub. roku biskup łódzki ks. Tymieniecki o pieniądze do przemysłowców łódzkich, którzy opodatkowali się na ten cel i złożyli pół miljona zł, za które kupiono plac i rozpoczęto budowę. W końcu bieżącego miesiąca oddanych zostanie do użytku 100 domków robotniczych na Karolewie pod Łodzią.

Obecnie zakupiono drugi obszerny plac przy ul. Napiórkowskiego za 200 000 zł pod budowę nowej serji domków. Każdy z nich zawiera po 2 mieszkania, złożone z pokoju i kuchni oraz wygód. Prócz tego przy każdym domku jest ogródek pod warzywa, przestrzeni 200 mtr. kw. Domki te będą własnością robotników, którzy będą je spłacali ratami w ciągu 25 lat. Mieszkać w nich mogą tylko robotnicy z tych fabryk, które nabyły akcje Tow. Budowy Domków Robotniczych. Kto dostanie mieszkanie, nie ma żadnych zobowiązań względem fabrykanta, gdyż hipoteka będzie przepisana.

Powyższa inicjatywa niechaj będzie przykładem, pobudzającym do naśladowania! Daje ona pracę wielu bezrobotnym i przyczynia się do ożywienia ruchu budowlanego.

Tam gdzie szerzy się dżuma

Dwanaście milj. ludzi umiera z głodu.

Wiedeń, 31. 12. „United Press" donosi z Nowego Jorku: Epidemja dżumy w północnych Chinach rozszerza się coraz bardziej, tak, że do okolic, dotkniętych dżumą, nie można dowozić środków żywności. Około 12 miljonom Chińczyków grozi śmierć głodowa.

Dostąpiła łaski niebieskiej

Cudowne uleczenie ślepej dziewczynki w Rzymie

Rzym, 30. 12. W niedzielę przedświąteczną w Rzymie stał się wypadek, który poruszył wszystkie sfery w wiecznem mieście.

Ojciec 7 letniej dziewczynki, ślepej od kilku lat, a której lekarze nie mogli udzielić żadnej pomocy, zabrał dziecko i udał się z niem na procesję dziecięcą. Gdy ojciec z dzieckiem weszli do kościoła, do dziewczynki podeszła jakaś młoda nauczycielka i zatrzymując się przed obrazem Matki Boskiej, potarła połą swego żakietu po oczach dziecka. Dziewczynka pobladła nagle i cicho krzyknęła. Okazało się, że przejrzała w tym momencie na oczy.

Znany okulista rzymski ,dr. Galiacci zbadał dziewczynkę i stwierdził, że ozdrowiała zupełnie na oba oczy.

Dosiego Roku!

życzymy wszystkm naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom

Redakcja

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 31 grudnia 1928 r.

Porządek nabożeństw w farze.

W poniedziałek, 31 grudnia. O godz. 18 nieszpory, kazanie polskie, procesja i Te Deum.

W Nowy Rok. 7.30 Msza św. z nauką polską. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. Kolekta diecezjalna na Tow. św. Bonifacego i Wojciecha. 12.15 Msza św. 15 nieszpory polskie.

Kto jeszcze przyłączy się do tego łańcucha?

W dalszym ciągu złożyli w naszej redakcji w miejsce życzeń noworocznych na budowę okrętu handlowego „Pomorze": 1) p. Ulryk Dirks z Kruszek — 5 zł., 2) p. J. Chełmiński, red. nacz. „Dzien. Pomorskiego" — 5 zł., 3) p. Tarkowski właściciel drogerji „Pod Lilją" — 5 zł.

Redakcja w dalszym ciągu przyjmuje na ten wzniosły cel datki.

Podziękowanie.

Za złożone podarki na gwiazdkę przez Miejscowe Koło Czerwonego Krzyża oraz P. T. Firmy: Kaźmierski i S-ka, Śliwiński, Troka, Kunowski, Górecki i Pettke podarki, składam w imieniu żołnierzy 1 Baonu Strzelców serdeczne podziękowanie.

Dowódca 1 Baonu Strzelców
Kawiński
Podpułkownik Szt. Gen.

Dzisiejsze zabawy sylwestrowe.

Dzisiaj w Sylwestra na pożegnanie Starego Roku w szeregu lokalach odbędą się wesołe zabawy. Wymieniamy je po kolei.

A więc najpierw Koło Podoficerów Rezerwy dorocznym zwyczajem urządza zabawę sylwestrową na sali p. Januszewskiego. Przewidziane są liczne atrakcje i podoficerowie proszą o liczny udział.

Dalej kabaret Hotelu Centralnego" zamierza swoich gości wesoło ubawić. Zadania tego podjęła się para doskonałych artystów estradowych p. Terpińska i p. Ciarki.

Pozatem odbędzie się dancing w Hotelu Dworcowym połączony z otwarciem t. zw. Nerry Girl - Barr. Imprezy tego lokalu znane są ze swej atrakcyjności.

Wreszcie w Hotelu p Kaletty również będzie można zabawić się wesoło. Zwracamy uwagę, że wystąpi tam znany psycholog chojnicki p. Kaszubowski, który pod pseudominem Allan Stanley objechał niedawno szereg miast. Wraz ze swą partnerką Maud Hawthorn dokazuje on istnych cudów w zakresie illuzji, magji i hypnozy.

Wszystkim bawiącym się tego Sylwestra życzymy: Na zdrowie!

Wieczór gwiazdkowy Tow. „Zgoda".

Jak corocznie tak i w tym roku Towarzystwo „Zgoda" pod opieką św. Józefa urządziło dla swych członków wieczór gwiazdkowy, chociaż nieco w skromniejszej formie z powodu ogólnego kryzysu finansowego.

Wieczorek odbywał się o godz. 5 na sali Hotelu Centralnego. Licznie przybyłych członków wraz z rodzinami oraz Wiel. Duchowieństwo w osobach ks. kanonika Makowskiego, ks. Borzyszkowskiego i ks. Gołuńskiego powitał na wstępie prezes towarzystwa p. Kubik. Następnie zajaśniała ślicznie przyozdobiona choinka, przy której dwie dziewczynki wygłosiły wierszyk. Po odśpiewaniu koledy „W żłobie leży" dzielono się tradycyjnym opłatkiem. Następnie ks. kanonik wskazał na tę piękne obchody gwiazdkowe urządzane na całym niemal świecie. Przedstawiając pochodzenie i rozszerzanie się obchodów gwiazdkowych czcigodny mówca zatrzymał się dłużej nad obchodamy gwiazdkowemi w naszej Polsce. Zaznaczył także ks. kanonik że Boże Narodzenie to nietylko święto zgody i pojednania, ale przedewszystkiem świętem dzieci, gdyż sam Bóg uniżył się do małej Dziecciny. Poczem cały szereg „milusińskich i dziatwy" popisywało się na scenie, wygłaszając ładne wierszyki. Każde otrzymało za swój popis z ręki ks. kanonika podarunek gwiazdkowy. Następnie przemawiali pp. Twardowski, Chrzanowski i Banasiak, rozwodząc się nad różnemi interesującemi tematami. Około godz. 7. 30 skończył się ten piękny obchód gwiazdkowy. Po obchodzie młodzież wesoło zabawiała się jeszcze przy tańcu.

Kto zorganizował Tydzień walki z gruźlicą?

Z inicjatywy Pow. Kasy Chorych odbyło się przed kilku dniami w lokalu Kasy Chorych zebranie zaproszonych gości celem utworzenia powiatowego Komitetu Walki z Gruźlicą.

Na posiedzeniu tem wygłosił referat p. Dr. Piełowski, o rozszerzaniu się gruźlicy w zastraszający sposób w naszem Państwie. Z powodu zbliżania się okresu propagandowego wybrano zarząd, do którego weszli dyr. Kasy Chor. Bonin jako przewod. i p. St. Kubik jako sekretarz i skarbnik. Zadaniem zarządu będzie urządzenie tygodnia walki z gruźlicą, i dla poparcia tej imprezy, by takowa przyniosła korzyści należy zwrócić się z apelem do społeczeństwa. Po omówieniu jeszcze kilka spraw, dotyczących tej kwestji, zamknął przewod. posiedzenie podziękowaniem obecnym za przyrzeczony współudział w tej doniosłej akcji.

„Mężczyźni wolą blondynki".

Tak opiewa tytuł 10-aktowego filmu wyświetlanego w dniu 1 i 2-go stycznia w Kinie Nowości". Akcja tryskająca szampańskim humorem osnuta została na tle rozgłośnej powieści Anity Loos i przestawia karjerę ekscentrycznej blondynki. Wesoły ślub, kabarety, dancingi, zabawy przesuwają się przed oczyma widza z kalejdoskopową szybkością. Role główne odtwarzają sławy ekranów amerykańskich Ruth Taylor i Alice White.

KRONIKA TUCHOLSKA.

Tuchola, dnia 29. grudnia 1928.

Wśród Inwalidów, Wdów i Sierot.

Onegdajszej niedzieli odbyło się w lokalu p. Pawelskiego zebranie miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych. W toku obrad powzięto rezolucję którą już uchwalono na Zjeździe Prezesów Związku Inwalidów Wojennych w Toruniu, a której treść jest następująca: „Wyrażamy pełną pogardę prezesowi Pomorskiego oddziału Legji Inwalidów Wojsk Polskich, Bolesławowi Jarzembowskiemu, który w czasie piastowania mandatu przewodniczącego Pom. Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inw. Woj. nadużył zaufanie członków zarządu, popełniając szereg manipulacji mających wyraźny charakter sprzeniewierzenia grosza publicznego na korzyść własną, za które to czyny został ze związku Inw. Woj. wykluczony i sprawę skierowano Prokuratorowi o wdrożenie dochodzeń karnych, które są w pełnym biegu. Jarzembowski zamiast odczekać wyniku rozprawy sądowej w podstępny sposób stara się rozbić jedność inwalidów na Pomorzu, oczerniając ludzi którzy zdarli maskę niezgodniej z statutem związku pracy Jarzembowskiego. Odezwy Jarzembowskiego wysłane do Kół i Grup Związku uważać musimy jako dalszy ciąg intryg i bezczelnych kłamstw, przechodzących wszelkie granice chociażby najgorzej wychowanego człowieka. Domagamy się od miarodajnych czynników, by zażądały szczegółowego sprawozdania zużycia funduszy zebranych w drodze kwesty publicznej przez oddział Pom. Legji Inw. W. P. którego prezesem jest p. Jarzembowski urzędnik Dyrekcji Lasów Państw., który za czyny mające charakter sprzeniewierzenia grosza publ. został ze Zw. Inw. Woj. wykluczony i przeciw któremu Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Toruniu przeprowadza dochodzenia karne".

Po uchwaleniu tej rezolucji omawiano jeszcze kilka spraw bieżących, poczem zebranie ukończono hasłem „Cześć zjednoczonym Inwalidom".

Ważne dla hodowców gołębi pocztowych.

W dniu 6 stycznia odbędzie się o godz. 5-tej po poł. w lokalu p. A. Neumanna walne zebranie Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych Poczta Pomorska 046 oraz Tow. Hod. Drobiu, Gołębi iKrólików w Tucholi. Porządek obrad przewiduje: zagajenie, wybór nowego zarządu na rok przyszły, wolne wnioski, różne, zakończenie.

Ważne dla poborowych.

Spis poborowych rocznika 1908 będzie wyłożony przez dwa tygodnie od 1 stycznia począwszy w Ratuszu pokój nr. 3, do wglądu dla zainteresowanych w godzinach urzędowych.

KRONIKA BRUSKA.

Brusy, dnia 29. 12. 1928.

Wieczornica Sodalicji Marjańskiej.

Dzień 8 grudnia jest świętem szczególnej wagi dla tych, którzy zapisali się pod sztandar Niepokalanej, a jest ich przeszło 200 dziewcząt w tutejszej Sodalicji Marjańskiej. — Z przyczyn słusznych musiano jednakże uroczystość tę odłożyć na następną niedzielę. W tym dniu około 60 dziewcząt złożyło uroczysty akt przyrzeczenia, otrzymując wzamian z rąk swego czcigodnego Ks. Moderatora medale na wstęgach, jako znak widomy przynależności do tego zrzeszenia. — Wieczorem odbyło się przedstawienie „Święta Barbara". Sala była wypełniona do ostatniego miejsca i nikt zapewne nie pożałował obecności na tak doskonale odtworzonej sztuce. Widać było u naszych amatorów prawdziwie artystyczne uczucie się w role i świetne oddanie ich. Dekoracja sceny oraz kostjumy amatorów sprowadzone częściowo z Poznania, częściowo pomysłowo wykonane przez tutejsze siły, wprowadziły auditorjum żywcem w czasy rzymskiego obyczaju. Nie dziw więc, że całość wypadła bardzo dobrze ku ogólnemu zadowoleniu.

Sodalistka.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 2 stycznia 1919 r. o godz. 5tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Koło podoficerów Rezerwy — Chojnice. Walne roczne zebranie Koła odbędzie się dnia 3 bm o godz. 19.30 w lokalu p. Jażdżewskiego, pl. Jerzego 5. Wszyscy członkowie są proszeni o liczny udział. Zarząd.

Café Radke
Cukiernia i restauracja.
Chojnice, ul. Człuchowska 22.
W Nowy Rok
od godz. 4-tej po poł.
koncert
Dziennie ciastka, wyborne napoje i wina najlepszej jakości.

Hotel Dworcowy
Sylwester! Sylwester!
KONCERT-DANCING
Równocześnie otwarcie
Merry-Girl-Bar.

Baczność!
W Sy wester pójdziemy do
Nowej Ameryki,
gdzie odbędzie się
zabawa taneczna
i różne niespodzianki, p. i. oryginalny taniec cygański. Ponc - pieczywo - Grokl.
Uprzejmie zaprasza
Gospodarz.

Na sylwester
dostarcza
pierwszorzędne
piwo „Bock"
Browar A. Riedel, Chojnice
telefon 40.

Niniejszem donoszę Szan. Obywatelstwu Chojnic i okolicy, iż dnia 3. stycznia 1929 otwieram
Skład skór
przy Pl. Jerzego Nr. 1.
Zadaniem mojem będzie większy obrót mały zysk.
Z poważaniem
L. Fydrych.

Na Sylwester
polecam
pączki, ptysie, chróściki
B. RADKE.
Cukiernia i kawiarnia.

Kołodziejstwo
budowa powozów i kół
polecam
bale - każdej grubości dębina-buk-brzozowina, dębowe piasty prima sprychy wołyńskiego pochodzenia.
Chojnickie Tartaki
Fr. Steinhilber
Tel. 229. 11.

W Sylwester
Flaki, kiełbasa z kapustą i pączki
A. Łyczywek.

Pokój umebl.
zaraz do wynajęcia. 22.
Gdańska 10 II.

Silna
dziewczyna
ze wsi może się zgłosić.
Hotel Engel.

Dziewczyna
do kuchni potrzebna od 1. lub 15. stycznia na wieś.
Wiśniewska
Lichnowy wyb. 9.

Służąca
od 1. 1. potrzebna. 23
Młyńska 17

Młodsza
służąca,
koch dzieci zaraz potrzebna.
Dworcowa 55. I.

Ostrzeżenie
Za długi mojej żony Elżbiety Pawłockiej z Chojnic nie odpowiadam. 8
Pawłocki Franciszek.

Dobrze utrzymana
maszyna
do pisania „Liga" tanio na sprzedaż.
Wietecki, Nowe-Miasto 7 biuro prawne.

Z powodu inwentury udzielam od 1.—31. stycznia 1929 roku

na wszelkie artykuły specjalny rabat

i proszę uprzejmie u mnie w składzie się przekonać.

Dom bławatów JAN RUDNIK, Młyńska 6.

Obwieszczenie.

N. S. 715/28.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że legalizowanie miar, wag i t. p. odbędzie się w Chojnicach w lokalu Urzędu Miar ul. Gockowskiego nr. 8. w okresie od 2. 1. do 19. I. 1929 r. od godziny 9-tej do godz. 13-tej.

Opłatę za legalizowanie należy uiścić przed odebraniem narzędzi mierniczych.

Osobom zapisanym w spisie legalizacyjnym miasta Chojnic doniesie legalizator, którego dnia mogą swoje narzędzia miernicze podać wtórnemu legalizowaniu.

Na obwieszczenie Naczelnika Poznańskiego Okręgu Legalizacji Narzędzi Mierniczych, wywieszone w skrzynce obwieszczeń w ratuszu zwracamy uwagę.

Chojnice, dnia 30. grudnia 1928 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

Po rozwiązaniu spółki adwokackiej z p. adwokatem Słapą wykonuję od 1. I. 1929 r. **praktykę wspólnie** z siostrzeńcem moim, p. Bolesławem Maciejewskim, dotychczasowym kierownikiem sądu pow. w Szubinie. Kancelarja nasza znajduje się jak dotychczas przy ulicy Młyńskiej nr. 22, telefon 255.

Nadmieniam, że mój były sekretarz, p. Lisiecki, u mnie nie jest czynny.

Behnke, adwokat.

KINO NOWOSCI

W Nowy Rok o godz. 6 i 8.15 i w środę 2 bm. o godz 8.15.

Humor! Satyra!

Mężczyźni wolą blondynki

Wesoły obraz filmowy w 10 aktach, osnuty na tle rozgłośnej powieści Anity Loos, karjera ekscentrycznej blondynki — Uroczysty, wesoły ślub! Dancingi-Kabarety-Zabawy. W rolach głównych: sławy ekranów amerykańskich **Ruth Taylor i Alice White.** Obraz powyższy idzie obecnie z wielkiem powodzeniem w kinie „Palace" w Warszawie.

Wesołego i szczęśliwego Nowego Roku

życzy DYREKCJA.

Dosiego Roku

swej klienteli

życzy

Fr. A. Ciepliński

Chojnice

ul. Człuchowska 7.

Dosiego

Dosiego Roku

Szan. Klienteli z miasta i okolicy życzy

A. Grunczewski

mistrz krawiecki.

Wyborne karpie

poleca tanio

J. W. Rhode Nast.

Br. Jasnoch

Chojnice, Pomorze

Telefon 7 36

Młodsza

dziewczyna

ze wsi, umiejąca gotować, poszukuje od 15. I. miejca. Zgł. do eksp. Dz. Pom. 33

Podziękowanie.

Wszystkim biorącym udział w pogrzebie mojego najukochańszego męża, naszego ojca, w szczególności Szan. superintendentowi Rietz za serdeczne przemówienie, magistratowi, radzie miejskiej, towarzystwom, przyjaciołom i znajomym za szczere dowody współczucia i złożone wieńce składamy serdeczne podziękowanie.

W imieniu stroskanej Rodziny

Selma Riedel

z domu Redmann.

Dziś pospieszcie do Kaletty a spotkacie tam, o rety starych, młodych przy zabawie, wszystkich przy humorze prawie by wśród muzyki uroku pożegnać ostatni dzień starego roku.

Sza. Klienteli życzę szczęśliwego

Nowego Roku

W. Bakoś

mistrz rzeźnicki.

Moim Szanownym Klientom i przyjaciołom przesyłam moje najserdeczniejsze życzenia

Dosiego Roku

Klemens Kontek

Salon fryzjerski.

Wesołego

Nowego Roku

życzy Szan. Klienteli

W. Graczyk

mistrz krawiecki.

Szanownej swej Klienteli składa serdeczne życzenia z okazji

Nowego Roku

F. H. Paetzold

wł J. Kloskowski

Drogerja i perfumerja.

Szan. swej Klienteli z miasta i okolicy życzę

wesołego

Nowego Roku

Wincenty Brzeziński

mistrz rzeźnicki.

Serdeczne życzenia

Dosiego Roku!

moim Szan. gościom i przyjaciołom.

A. Łyczywek.

Szanownej Swej Klienteli

Dosiego Roku

życzą

Bolesław Kloskowski i Spółka

Hurt. i Detal. Skład Papieru i przyborów piśm.

Chojnice, Gimnazjalna 2

Wesołego

Nowego Roku

Szan. Klienteli, wszystkim Przyjaciołom i znajomym

życzy

Fr. Beyrau

mistrz rzeźnicki.

Szanownym Urzędom, Pracodawcom znajomym i życzliwym zdrowego i wesołego

Nowego Roku!

Maks Jednoralski

Przedsiębiorstwo budowlane

Chojnice, Ramy 19.

Mojej Szan. Klienteli i przyjaciołom życzę

wesołego

Nowego Roku

Freiwald

nast. W. Richter

Dosiego i szczęśliwego

Nowego Roku

Mojej Szanownej Klienteli

Życzy,

Edmund Sliwiński

mistrz rzeźniki

Chojnice.

Wesołego

Nowego Roku

życzy Szan. Klienteli

Wł. Kminikowski

mistrz rzeźnicki.

Wesołego

Nowego Roku

życzy

M. Tonn

mistrz rzeźnicki.

Wesołego szczęśliwego

Nowego Roku

Szan. Klienteli i znajomym życzy

Jan Wellandt

Człuchowska 27.

Szan. Klienteli i wszystkim znajomym

wesołego

Nowego Roku!

Otton Nehring

mistrz rzeźnicki.

Naszej stałej Klienteli z miasta i okolicy życzymy szczęśliwego

Nowego Roku

Oskar Wellandt

z żoną.

Szanownej Klienteli przyjaciołom, krewnym i znajomym

życzę

Dosiego Roku!

Józef Laska

przedsięb. budowlany

Chojnice, ul. Druga 1

Wesołego

Nowego Roku

życzy Szan. swej Klienteli z Chojnic i okolicy

P. Ziemann

Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

Szanow. mej Klienteli, przyjaciołom i znajomym z miasta i okolicy życzę

wesołego

Nowego Roku

W. Szrekenszleger

mistrz gancarski

Chojnice, Ogrodowa 7.

Dosiego Roku

życzy

wszystkim swoim Klientom.

Otta

rzeźnik.

Dosiego Roku

życzą Swojej Szan. Klienteli

Smejowie

ul. Dworcowa

Ogłaszajcie w Dzien. Pomorskim.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skrzyń. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Sulj. Sekretarz.